

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/proces-szesnastu/99271,Kres-Polskiego-Podziemnego-Panstwa.html>



Ława oskarżonych w procesie Szesnastu, Moskwa, czerwiec 1945 r.

ARTYKUŁ

Kres Polskiego Podziemnego Państwa

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: WŁODZIMIERZ SULEJA 16.02.2023

Przedstawiciele legalnych władz polskich odebrali postanowienia jałtańskie jako narodową katastrofę. Podjęcie otwartej walki z Armią Czerwoną nie wchodziło w rachubę. Nie widząc perspektyw na ujawnienie Armii Krajowej, następcy „Bora”, Leopold Okulicki „Niedźwiadek”, rozwiązał ją rozkazem wydanym 19 stycznia 1945 r. Nie oznaczało to jednak końca zbrojnego oporu wobec

okupanta.

W dzień po złożeniu podpisów pod dyktatem jałtańskim do Foreign Office wezwany został ambasador Edward Raczyński. Zapoznano go z końcowym komunikatem konferencji odnoszącym się do sprawy polskiej z dodatkowym komentarzem, iż dla osiągniętego porozumienia mocarstw nie było alternatywy.

Rząd RP zareagował stanowczo. W uchwalonym 13 lutego, a opublikowanym dzień później, oświadczeniu zarzucił aliantom dwulicowość. Podkreślał, że decyzje jałtańskie zapadły nie tylko bez udziału Polaków, ale nawet bez ich wiedzy. W tej sytuacji rząd RP oświadczył, że

„decyzje Konferencji Trzech dotyczące Polski nie mogą być uznane przez rząd Polski i nie mogą obowiązywać Narodu Polskiego. Oderwanie od Polski wschodniej połowy jej terytorium przez narzucenie tzw. linii Curzona jako granicy polsko-sowieckiej, Naród Polski przyjmuje jako nowy rozbiór Polski, tym razem dokonany przez sojuszników Polski”.

Zamiar „uzupełnienia narzuconego Polsce komitetu lubelskiego” przez polityków krajowych i emigracyjnych potraktowano jako drogę prowadzącą „jedynie do zalegalizowania mieszania się Sowietów w wewnętrzne sprawy Polski”, a możliwość przeprowadzenia w obecności Armii Czerwonej wolnych wyborów uznano za nierealną.

Protesty i apele w niczym nie mogły zmienić sytuacji pojałtańskiej. Gabinet Arciszewskiego i jego polityczne zaplecze w grze prowadzonej ze Stalinem przez Roosevelta i Churchilla traktowane były jako uciążliwa, mogąca wzbudzać wyrzuty sumienia, zawada. Toteż rząd RP, odrzucając dyktat, bronił już nie politycznych, a moralnych racji. Trwając, stał na straży wartości z punktu widzenia polskiej racji stanu niezbywalnych. Chronił imponderabilia. Nie mógł jednak ochronić polskiego społeczeństwa.



Propagandowa fotografia
promująca utworzenie Polskiego
Komitetu Wyzwolenia
Narodowego i jego pierwsze
działania: wydanie Manifestu
Lipcowego i przeprowadzenie
reformy rolnej. Fot. ze zbiorów
AIPN

Podziemie w nowych warunkach

Ochrony nie mogło stworzyć również państwo podziemne. Zarówno delegat, jak i wciąż jeszcze funkcjonująca Rada Jedności Narodowej odebrali postanowienia jałtańskie jako narodową katastrofę, aczkolwiek deklarowali, że podporządkują się decyzjom mocarstw. Podjęcie otwartej walki z Armią Czerwoną nie wchodziło, rzecz jasna, w rachubę. Tym bardziej, iż nie widząc perspektyw na ujawnienie Armii Krajowej, następcą „Bora”, Leopold Okulicki „Niedźwiadek” rozwiązał ją rozkazem wydanym już 19 stycznia 1945 r.

Rozkaz Okulickiego był w istocie testamentem siły zbrojnej państwa podziemnego. Zajęcie Polski przez Armię Czerwoną dowódca AK potraktował jako „zamianę jednej okupacji na drugą, przeprowadzoną pod przykrywką Tymczasowego Rządu Lubelskiego, bezwolnego narzędzia w rękach rosyjskich”. Polska, według rosyjskiej recepty, nie była tą Polską, o którą walczyła Armia Krajowa.

„Walki z Sowietami nie chcemy prowadzić, ale nigdy nie zgodzimy się na inne życie, jak tylko w całkowicie suwerennym, niepodległym i sprawiedliwie urządzonym Państwie Polskim”

– podkreślał wszakże Okulicki.

Ostatni rozkaz był też wytyczną, by żołnierze AK dalszą pracę prowadzili

„w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami Niepodległego Państwa”.

Zwolnienie z żołnierskiej przysięgi i rozwiązanie szeregów AK nie oznaczało jednak końca zbrojnej konspiracji. Nie wszystkie oddziały zamierzały się temu poleceniu podporządkować – wykonania rozkazu odmówił przykładowo cały okręg białostocki. AK zastąpić miało kadrowe NIE, tworzone pod dowództwem Okulickiego przez gen. Emila Fieldorfa (wkrótce zresztą przypadkowo aresztowanego i zesłanego, bez odkrycia jego tożsamości, w głąb Rosji) i płk. Jana Rapackiego.

Samodzielność organizacyjną zachowywały ponadto formacje NOW i NSZ. Organizacje piłsudczykowski natomiast, gdzie główną rolę odgrywał Wacław Lipiński, zachowywały niezależność bardziej na gruncie politycznym, niż na wojskowym.



**Inauguracyjne posiedzenie rządu
Tomasza Arciszewskiego, 1
grudnia 1944 r. Od lewej
ministrowie: Adam Tarnowski
(sprawy zagraniczne), Adam
Pragier (informacje i
dokumentacja) i Jan Kwapiński
(przemysł, handel i żegluga); w
centrum - premier Tomasz
Arciszewski. Od prawej widoczni
ministrowie: Bronisław Kuśnierz
(sprawiedliwość) i Władysław
Folkierski (prace kongresowe). Ze
zbiorów NAC**

Czerwony terror

O losie struktur państwa podziemnego decydowały nie tylko i nie przede wszystkim perturbacje natury organizacyjnej. Krzepła, maksymalnie wykorzystując „bratnią” pomoc, nowa władza. Rezydująca od lutego w

zniszczonej Warszawie, uznawana przez Czechosłowację i komunistyczną Jugosławię, utrzymująca od połowy marca dyplomatyczne kontakty z rządem francuskim, od wiosny intensywnie starała się opanować teren polski. Przy czym, dodajmy, zwolennicy „Polski lubelskiej” nie mieli wcale jasności, czy organizują teren jako reprezentanci zależnego od ZSRR, ale odrębnego państwa, czy też przygotowują włączenie Polski jako kolejnej republiki do „Wielkiego Kraju Rad”.

Przejmowanie kontroli nad terenem w praktyce było równoznaczne z posługiwaniem się brutalnym, niczym niemal niemaskowanym terrorem. Wsie, zwłaszcza podejrzane o sprzyjanie „leśnym”, pacyfikowano. Karne ekspedycje nie tylko rabowały, ale i dokonywały mordów. Zapełniały się więzienia i obozy, a niektóre z nich (Krześlin, Rembertów, Skrobów) przeznaczone były specjalnie dla żołnierzy AK. Aparat terroru opierał się na siłach NKWD, ale „zbrojne ramię władzy ludowej” w postaci Milicji Obywatelskiej (40 tysięcy osób), Urzędu Bezpieczeństwa (10 tysięcy) i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (niespełna 30 tysięcy) stanowiło wciąż rosnący, odgrywający coraz istotniejszą rolę, czynnik. Fachowcy z NKWD doczekali się pojętnych uczniów, wywodzących się z reguły z Armii Ludowej, a obejmujących dowódcze stanowiska w milicji (Korczyński w Lublinie) czy Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego (Mikołaj Demko, czyli Mieczysław Moczar w Łodzi).



Korytarz więzienia karno-śledczego Warszawa-Mokotów.

Fot. z zasobu AIPN

Rozbudowywany aparat represji nie odnosił jednak oczekiwanych sukcesów. Decydował o tym w znacznym stopniu fakt przesuwania się Armii Czerwonej na zachód, jak i wymuszona w gruncie rzeczy terrorem samoobrona, która wkrótce przybrała postać wojny domowej.

Nierozbite przez Niemców i nierozbrojone przez Rosjan jednostki Armii Krajowej podjęły wyzwanie. W Białostockiem (okręgiem tym dowodził Władysław Liniarski „Mścisław”) z placówek UB i MO oczyszczała teren 5. Wileńska Brygada AK, dowodzona przez Zygmunta Szendzielarza „Łupaszkę”. Niemal całe Podkarpacie kontrolował Józef Kuraś „Ogień”. W okręgach lubelskim, łódzkim, kieleckim rozbijano posterunki MO,

uwalniano więźniów (oddział „Zapory” Hieronima Dekutowskiego w lubelskim, „Warszyca” Stanisława Sojczyńskiego w łódzkim).

Największym echem odbiły się akcje odbicia więźniów w Biłgoraju i Kozienicach. Na południu sytuację komplikowały dodatkowo poczynania oddziałów ukraińskiej UPA. Niepewność w szeregach nowej władzy wzmagają również masowe dezercje oddziałów MO i KBW.

Proces szesnastu

Sparaliżowanie poczynań podziemia niepodległościowego wymagało, z punktu widzenia NKWD, uderzenia w jego centrum dyspozycyjne. Na początku marca oficer NKWD, występujący jako płk Konstantin Pimienow, skierował na ręce gen. Okulickiego i delegata Jankowskiego „zaproszenie” na spotkanie z „przedstawicielem dowództwa I Białoruskiego Frontu generałem pułkownikiem Iwanowem”, czyli w rzeczywistości rezydentem NKWD, Sierowem. Fakt, że list za pośrednictwem oficera Polskiej Armii Ludowej, Stanisława Pieńkosia, dotarł do Okulickiego, był wymownym świadectwem, że konspiracyjna osłona władz polskiego podziemnego państwa przestała być szczelna. I choć zapraszanym dawano pełną gwarancję całkowitego bezpieczeństwa, to można było przypuszczać, na co zwracał przede wszystkim uwagę Okulicki, że jest to zwyczajna zasadzka. Przeważało jednak zdanie polityków, zwłaszcza Jankowskiego, skonsultowane zresztą z Londynem, by ryzyko podjąć.

Wstępne rozmowy w willi pruszkowskiej zajmowanej przez płk. Pimienowa toczyły się 17 i 18 marca. Władze państwa podziemnego reprezentowali na nich delegat i reprezentanci poszczególnych stronnictw. Oficer NKWD wywodził, że decyzja o nawiązaniu kontaktu wynika z faktu braku oparcia Rządu Tymczasowego w polskim społeczeństwie i z potrzeby uzyskania miarodajnych informacji o stosunku władz podziemnych do ZSRR, decyzji jałtańskich, co łączyć się miało z wyjściem z konspiracji „partii stojących na boku, aby oczyścić atmosferę i włączyć je do ogólnego nurtu demokratycznych sił samodzielnej Polski”.

ВНИМАНИЕ!



Леопольд Окулицкий
1899–1946
генерал, командир Армии Крайовой

Ян Станислав Янковский
1892–1953
заместитель премьер-министра Правительства Польской Республики

Станислав Ясюкович
1892–1946
министр Правительства Польской Республики

В марте 1945 года НКВД похитил 16 лидеров Польского Подпольного Государства, в течение многих лет связанных с антифашистским подпольем. Польские политики приняли приглашение советского командования на встречу. Ее целью было обсуждение реализации решений, принятых в ходе конференции Большой тройки в Ялте, касающихся вопросов создания польского правительства, состоящего из представителей всех политических сил.

После предварительного ареста, они были перевезены в Москву. В июне 1945 года начался показательный судебный процесс по советскому обвинению в сотрудничестве с Третьим рейхом. Руководители антифашистской борьбы были приговорены к заключению, которое отбывали в Советском Союзе. Леопольд Окулицкий, Ян Станислав Янковский и Станислав Ясюкович не дожидаясь окончания своих сроков.

Польский Институт Национальной Памяти разыскивает всех, кто может предоставить информацию о пребывании в тюрьмах, обстоятельствах смерти и местах захоронения упомянутых лиц. Информацию просим отправить на адрес: 16@ipn.gov.pl.

ВЕДЕТСЯ ПОИСК!

**Opublikowane w dzienniku
"Komsomolskaja Prawda"
ogłoszenie Instytutu Pamięci
Narodowej z 2015 r. o
poszukiwaniach osób, mogących
przekazać informacje na temat
losów przywódców Polskiego
Państwa Podziemnego,
porwanych w marcu 1945 roku
przez NKWD**



**Fotografia więzienna gen.
Okulickiego wykonana w
więzieniu NKWD na Łubiance**

Jako istotna jawiła się również „sprawa bezpieczeństwa Czerwonej Armii na tyłach, ponieważ – jak ujął to Pimienow – mają miejsce napady i dywersje”. Ze swej strony Jankowski domagał się, by podczas spotkania „Iwanow” wyjaśnił, jaki jest „zakres kompetencji tzw. rządu lubelskiego oraz NKWD” i czy „działa za wiedzą komisji trzech (czyli ambasadorów mocarstw mających doprowadzić do uregulowania sytuacji w Polsce) względnie Mołotowa”. Jankowski zażądał również umożliwienia „wysłania delegacji do Londynu w celu porozumienia się z Rządem, czynnikami politycznymi i Mikołajczykiem”. Ofertę potraktował zatem poważnie i odpowiedzialnie. Nadzieja zneutralizowała obawy, nieufność zaś Okulickiego przełamało „kategoryczne żądanie” czynników politycznych, by i on w rozmowach wziął udział.

Propozycja NKWD okazała się pułapką. 16 przywódców państwa podziemnego wywieziono do Moskwy. Na Łubiance znaleźli się, poza już wymienionymi, ministrowie: Adam Bień i Stanisław Jasiukowicz oraz działacze SL (Kazimierz Bagiński i Stanisław Mierzwa), SN (Zbigniew Stypułkowski i Kazimierz Kobylański), SP (Józef Chaciński i Franciszek Urbański), SD (Eugeniusz Czarnowski i Stanisław Michałowski), a ponadto dołączył do nich aresztowany wcześniej Aleksander Zwierzyński z SN.

Choć Delegatura funkcjonowała nadal (kierował nią Stefan Korboński), choć w uszczuplonym składzie działała Rada Jedności Narodowej, a Okulickiego zastąpił Jan Rzepecki (nie wierząc wszakże w sens oporu i trwania w konspiracji), to jednak państwo podziemne w praktyce przestało istnieć. Dla komunistów nadchodził zaś czas najistotniejszy, bo pełnego przejmowania władzy.

Tekst stanowi fragment książki „Dawniej to było. Przewodnik po historii Polski” (2019)
Całość publikacji dostępna w wersji drukowanej w księgarni internetowej ksiegarniaipn.pl

COFNIJ SIĘ